

Marcin Wolski¹

„Przystanek Betlejem” – Stowarzyszenie Pomocy Osobom Niepełnosprawnym

Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie

Z cyklu „Wyznania pedagoga specjalnego” czyli o tym, jak uruchomiłem w „Przystanku Betlejem” swoje szalone alter-ego...

**From the series “Confessions of a special pedagogue”
that means, how I launched my crazy alter-ego in “Przystanek Bethlejem”...**

Podczas studiowania pedagogiki specjalnej słyszałem nieraz, że do pracy z osobami z niepełnosprawnością „przynosimy samych siebie”, a w relacjach, które budujemy najważniejszymi narzędziami są ludzie, i co za tym idzie ich osobowość. Osobowość to zdaniem Paula T. Costy i Roberta McCrae wielowymiarowa struktura składająca się z pięciu komponentów (czynników), które wyznaczają charakterystyczne różnice indywidualne występujące pomiędzy ludźmi (Zimbardo, Johnson, & McCann, 2017). Fundamentem osobowości jest biologicznie uwarunkowany temperament, a regulatorem zachowania – charakter czyli zbiór cech spełniający pewne normy czy oczekiwania społeczne lub wyznaczone przez samego siebie standardy. Odwołując się do teorii poznawczych należy podkreślić regulacyjną funkcję takich elementów struktury Ja, jak: Ja-normatywne odnoszące się do norm społecznych i moralnych standardów i Ja-powinnościowe, uwzględniające standardy oczekiwań wobec siebie oraz wartości, z których wynikają powinności moralne (Reykowski, 1986).

Kiedy myślę o początku swojej pracy w Środowiskowym Domu Samopomocy „Przystanek Betlejem” usiłuję przypomnieć sobie, co przyniosłem w sobie do ludzi, jakiego siebie – kogo? Przyniosłem ze sobą tytuł pedagoga specjalnego ze znajomością wielu ciekawych teorii wielu ciekawych autorów i sporą dawkę nadziei, że to o czym czytam, pomoże mi być pomocnym i wyjątkowym pedagogiem specjalnym. Dopiero po kilku miesiącach pracy dotarło do mnie, że wraz z teoriami naukowymi i kompetencjami pedagoga specjalnego przynoszę do pracy siebie – swoją osobowość i charakter. To jak wyglądam, jak się uśmiecham, jak się zachowuję, jak mówię i myślę,

1 Adres do korespondencji: marcin.wolski@student.up.krakow.pl

w co wierzę i co mnie pasjonuje, jest dla moich podopiecznych i współpracowników o wiele ważniejsze, niż sądziłem. Jestem człowiekiem słowa, co nie znaczy, że dużo mówię. Lubię czytać, gromadzić wiedzę i wyobrażać sobie, że to pomaga mi w życiu, ale w zetknięciu z trzydziestoma zróżnicowanymi osobowościami w „Przystanku Betlejem” (+8 pracowników) często czułem, że wiedza i słowa są niewystarczające lub nieprzystające do tego, co się dzieje w relacjach na styku naszych osobowości i charakterów. A dzieją się tam rzeczy niezwykle, niewytłumaczalne, „nie do wiary”. Bardzo trudną, ale absolutnie podstawową sprawą w dalszej pracy, stała się dla mnie konieczność zbudowania więzi z uczestnikami i chodzi o to, że nie wystarczy być fajnym, miłym i uśmiechniętym w stosunku do każdego. Trzeba wnieść w siebie zupełnie coś innego. Jak sprawić, by osoba z autyzmem i kilkoma jeszcze diagnozami i orzeczeniami, spojrzała na mnie? Jak sprawić, by usiadła na krześle obok innych osób i została w sali przez chociażby 15 minut? Co musiałbym zrobić, żeby kilka takich osób z różnymi osobowościami i charakterami, niepełnosprawnościami i bogactwem własnego, czasami trudnego doświadczenia usiadło obok siebie? Bardzo chciałem stworzyć takie zajęcia, na które przychodziłoby chętnie chociaż kilka osób.

Chciałem stworzyć zajęcia, na które chętnie sam bym przychodził! Jak pisałem – lubię słowa, literaturę, poezję, ale to przecież Szymborska, Dylan – przeprowadzający na słowach, jeśli odwołać się do koncepcji Piageta (2006) – formalne operacje umysłowe z dawką abstrakcji przekraczającą przecież zdolność rozumienia moich uczestników. To szalone! Jak miłośnicy hipnotyczno-rytmicznych wierszy Brzechwy i Tuwima przyjmą coś zupełnie innego? Jak osoby, których myślenie Piaget nazywa inteligencją sensoryczno-motoryczną, przedoperacyjną lub na poziomie operacji konkretnych, zareagują na moją propozycję? Moje wątpliwości rozwiali współpracownicy, przypomnieli mi, że jedną z podstawowych zasad działalności „Przystanku Betlejem” jest łamanie stereotypów, takich jak ten dotyczący ograniczeń poznawczych, podzielany w jakiejś mierze przeze mnie samego. Więc cóż... wyjąłem z szafy frak, kupiony na „tanim ciuchu”, wybiłem szkieleka w okularach o niebieskich oprawkach, założyłem czerwone spodnie, krawat od ślubu, koleżanka załatwiła kapelusza i powołałem do życia swoje alter-ego – „Szalonego Poetę”. Pomyślałem, że musi być „leciutko szalony”, ponieważ:

- po pierwsze – w dzisiejszym świecie ten kto czyta, pisze, rozmawia o wierszach odbierany jest jako nieco „odjechany”
- po drugie – przełożyć abstrakcję, tłumaczyć symbole na konkret jest zajęciem o wysokim ryzyku niepowodzenia
- po trzecie – szaleństwo, rozumiane jako nieprzewidywalność, ekstrawagancja może być cechą osobowości, która przykuje wzrok, uwagę, zatrzyma na zajęciach
- po czwarte – zapowiadała się ciekawa zabawa, a to jest zajęcie bardzo lubiane przez wszystkich!

Moim obowiązkiem, jako pedagoga specjalnego, było opracować plan i zdać sprawozdanie z zajęć literackich, które prezentuję.

Sprawozdanie z zajęć literackich z cyklu „Szalony Poeta”

Od stycznia 2016 postanowiono zorganizować cykliczne zajęcia literackie. Od tego czasu w naszym Ośrodku co czwartek o godz. 10.00 zjawia się „Szalony Poeta”, ubrany w czerwone spodnie, frak, fantazyjny krawat, kapelusz i niebieskie okulary. Przedstawia sylwetki i wiersze swoich kolegów po fachu, a przy okazji realizuje kilka terapeutycznych celów:

Cele główne to:

1. kształtowanie umiejętności wyrażania swoich myśli i przeżyć za pomocą słowa, gestu, mimiki, wokalizy, ruchu;
2. rozwijanie zmysłu estetyki i potrzeby tworzenia.

Cele szczegółowe:

1. budowanie poczucia własnej wartości poprzez poezję;
2. czerpanie pomysłów i tematów do tworzenia wierszy z własnych przeżyć, doświadczeń, wyobraźni oraz prezentowanych treści multimedialnych;
3. kształtowanie umiejętności odbierania i nadawania informacji w różnych kanałach komunikacyjnych;
4. nauka współtworzenia i pracy w grupie;
5. zapewnienie stałego, fizycznego i duchowego kontaktu z poezją, książką poprzez oddziaływanie wielozmysłowe;
6. usprawnienie percepcji wzrokowej, słuchowej, koordynacji zmysłów (dotyk-węch, słuch-dotyk);
7. redukcja i odreagowanie napięć emocjonalnych poprzez naukę konstruktywnego radzenia sobie z nimi z wykorzystaniem poezji;
8. zapoznanie się z podstawową strukturą wiersza (pojęcia: tytuł, refren, zwrotka);
9. oraz procesem tworzenia poezji;
10. poszerzanie słownictwa biernego i czynnego;
11. stymulowanie procesów poznawczych: pamięci, koncentracji, myślenia, uwagi;
12. gromadzenie przez osobę prowadzącą materiału obserwacyjnego, poszukiwanie dróg dotarcia do poszczególnych podopiecznych.

„Szalony Poeta” stara się przedstawić wiersze w sposób interesujący, przyciągający uwagę (recytacja bardzo wyraźna, wręcz teatralnie przerysowana, z użyciem rekwizytów) oraz wykorzystuje wiersze do nawiązania więzi z uczestnikami zajęć. Odkrywanie treści i znaczeń wiersza dostosowane jest do typu niepełnosprawności (np. osoby niewidzące), poziomu umysłowego i komunikacyjnego naszych uczestników, sprowadzone często do myślenia sensoryczno-motorycznego lub konkretno-obrazowego (Piaget, 2006). Dlatego obok zaprezentowanego graficznie i wyrecytowanego wiersza prezentowane są treści multimedialne (oddziaływanie wielozmysłowe – zdjęcia, krótkie filmiki, efekty dźwiękowe, zapachowe) mające na celu wyjaśnienie i uporządkowanie przekazywanych przez poetę treści (elementy edukacyjne). Służą temu nie tylko słowa, ale i gesty, mimika, mowa ciała – wykorzystuje się wszystkie dostępne kanały komunikacji oraz poszukuje nowych.

Odniesienie poruszanych w wierszach tematów do osobistych doświadczeń uczestników staje się pretekstem do rozmowy o emocjach (nazywania, odczytywania), przeżyciach, a porównanie ich z przeżyciami Szalonego Poety i innych uczestników jest okazją do pogłębienia istniejących więzi w grupie, obserwacji siebie i wzajemnych relacji. Stałym elementem prezentacji wiersza jest muzyka, która nawiązuje do tematu wiersza – ilustrując i wzmacniając przekaz stanowi też atrakcyjny przerywnik, moment do rozluźnienia i zabawy. Wprowadzony od pierwszego spotkania wierszyk ma podobne znaczenie, powtarzany kilka razy w ciągu spotkania został opanowany przez większość uczestników:

*Szalony Poeta
– tylko głowa nie ta.
Pisze wiersze i książki
– wszystko jak leci
dla dorosłych i dla dzieci*

Po 10 spotkaniach dodano następną zwrotkę:

*Wiersze
czytamy
omawiamy
I piszemy sami
Bo wszyscy jesteśmy poetami*

Rozważa się dodanie kolejnych zwrotek, w zależności od poziomu opanowania już wprowadzonych. Kolejnym elementem stałym, którego głównym celem jest wzbudzenie potrzeby tworzenia, jest wspólne pisanie wiersza na koniec zajęć. Wykorzystano tutaj sposób pisania wierszy stosowany przez dadaistów – ruch artystyczno-literacki z pocz. XX wieku. Uczestnicy proszeni są o skupienie, wymyślenie tytułu wspólnego wiersza oraz podzielenie się z innymi swoimi myślami, przeżyciami, obrazami (za pomocą słów, gestów, zachowania, zapisywanych lub opisywanych przez Szalonego Poetę na małych karteczkach). Wobec tych, którzy nie komunikują się werbalnie stosowana jest inna technika – pozostali uczestnicy próbują zgadnąć jak czuje się ich kolega, co chce im powiedzieć, a Szalony Poeta pomaga im, „łapie słowa na kartkę”, „odczytuje gesty, spojrzenia”. Wszystkie karteczki z zapisanymi kawałkami wiersza lądują w kapeluszu, są mieszane i losowane kolejno przez każdego z uczestników. „Szalony Poeta” spisuje zapisane myśli na kartkę, wskakuje na krzesło, przedstawia wszystkich autorów i odczytuje wspólne dzieło.

Ważne jest, że każda osoba ma udział w procesie powstawania wiersza, doznaje satysfakcji godnościowej, może uznać się za kogoś ważnego, mającego równe prawa i miejsce w świecie (nie tylko poezji). W zajęciach zwraca się uwagę na dostarczanie wielorakich bodźców, wprowadzanie różnych nastrojów, dba się także o rozładowanie emocji za pomocą humoru i zabawy. To świetna okazja do obserwacji podopiecznych, możliwość usłyszenia i zauważenia uczestników. Wspólnie napisane wiersze

przepisywane są do „Księgi Wierszy” przez uczestników, którzy potrafią pisać. W cykl zajęć wpisane są regularne wyjścia do biblioteki, by pożyczyć książkę wybranego poety, a także wyjścia na wystawy, do muzeów związanych np. z poetami (wizyta w „Szufladzie” Szymborskiej na Placu Szczepańskim w Krakowie). Wiersze omawiane, jak i napisane, prezentowane są na tablicy pt. „Wszyscy jesteśmy Poetami”, którą redagują uczestnicy z „Szalonym Poetą”.

Wykaz i tematy spotkań:

1. Bob Dylan, Spotkanie I „Zwierzęta”
2. Bob Dylan, Spotkanie II „Car”
3. Bob Dylan, Spotkanie III „Wiggle”
4. Bob Dylan, Spotkanie IV „Statek”
5. Bob Dylan, Spotkanie V „Czas”
6. Bob Dylan, Spotkanie VI „Młodość”
7. Bob Dylan, Spotkanie VII „Wiara”
8. Wisława Szymborska, Spotkanie I „Rośliny”
9. Wisława Szymborska, Spotkanie II „Dusza”
10. Wisława Szymborska, Spotkanie III „Chmury”
11. Wisława Szymborska, Spotkanie IV „Kamienie”
12. Wisława Szymborska, Spotkanie V „Woda”
13. Wisława Szymborska, Spotkanie VI „Uśmiechy”
14. Wisława Szymborska, Spotkanie VII „Muzeum”
15. Wisława Szymborska, Spotkanie VIII „Czas”
16. Wisława Szymborska, Spotkanie IX „Wiara”
17. Wisława Szymborska, Spotkanie X „Telefon”

Kolejnymi poetami, których teksty stały się inspiracją dla wspólnych twórczych działań byli Leonard Cohen oraz Marcin Świetlicki.

Ramowy konspekt zajęć literackich z cyklu „Szalony Poeta”

1. Przywitanie.
2. Wierszyk „Szalony Poeta, tylko głowa nie ta...”
3. Podanie ręki każdemu i krótki wierszyk o danej osobie.
4. Przedstawienie (bądź przypomnienie) autora wiersza.
5. Prezentacja książki – każdy z uczestników dotyka, przegląda tomik, z którego został zaczerpnięty wiersz.
6. Przedstawienie tematu. Zagadka – o czym będzie wiersz?
7. Recytacja wiersza przez „Szalonego Poetę”.
8. Wskazanie części składowych wiersza (tytuł, zwrotka, refren).
9. Omawianie wybranych treści wsparte multimedialną prezentacją oraz przedstawienie rekwizytów nawiązujących do treści wiersza.

10. Piosenka (związana z tematem).
11. Zakończenie prezentacji.
12. Wierszyk „Szalony Poeta, tylko głowa nie ta...”
13. Wspólne pisanie wiersza.
14. Odczytanie wiersza.
15. Pożegnanie.

W spotkaniu bierze udział maksymalnie 15 osób, w zależności od wyrażonej chęci i stanu psychofizycznego. Oprócz „Szalonego Poety” na sali obecny jest jeszcze jeden pracownik. Zajęcia trwają od 45 do 90 minut.

Mam przyjemność poinformować jako „Szalony Poeta”, że bawimy się świetnie! Po prawie 2 latach pracy w roli „Szalonego Poety”, ja, pedagog specjalny, nie mam już dziś wątpliwości, że podstawowym narzędziem pracy jestem ja sam i moja osobowość. Przedstawianie poezji w ten sposób ma sens i moje obawy o to, że na zajęcia nie będzie przychodzić nikt oprócz mnie, nie spełniły się. Mając w pamięci uczelniane zajęcia z podstaw biblioterapii, bałem się również o trudne tematy (np. śmierć, seks, przemoc), które mogą pojawić się w wierszach lub wywołać skojarzenia nieprzyjemnych obrazów, emocji, bolesnych wspomnień. Staram się wybierać utwory nie zawierające takich treści, a rozładowaniu trudnych sytuacji służy wprowadzanie elementów muzycznych, humoru, zabawy.

Mimo że żaden z uczestników nie potrafi napisać wiersza samodzielnie, to wszyscy jesteśmy poetami na różne sposoby. W nawiązaniu do teorii Piageta (2006):

- sensoryczno-motoryczny (wszak w poezji liczą się zmysły, poezja do zmysłów się odwołuje – trzeba tylko dym z liter ułożony zamienić na zapachową mgłę, którą można zobaczyć jak się kopci i poczuć smrodek pod nosem)
- inteligentnie przedoperacyjny (wszak podczas odkodowywania symboli mamy szansę pokazywać i rozumieć swoje indywidualne osobowości i charaktery, poznawać barwy, kształty nie tylko liter, (za: Przetacznik-Gierowska, Makiełło-Jarża, 1992)
- operujący konkretami (wszak wspólne czytanie, omawianie i tworzenie poezji to okazja do uczenia i tworzenia reguł, co podkreśla Piaget, (za; Przetacznik-Gierowska, Makiełło-Jarża, 1992).

Tylko czasami uda nam się otrzeć o myślenie w sposób pojęciowy, znaleźć metaforę, przejść od szczegółu do ogółu, zahaczyć o historię czy geografę, czyli przeprowadzić jakieś operacje formalne (Piaget, 2006). Najważniejsze jednak jest to, że oprócz zabawy, chichotów, smutku, zdziwienia, zostaje konkretny wytwór naszego spotkania – wiersz, i każdy ma swoje miejsce w naszych wierszach i w naszych światach (ach... „poleciałem” tu już poezją, zatem zaprezentuję jeden z naszych dadaistycznych wierszy, do którego inspiracją był tekst Boba Dylana „The Times they are Changing”). (Spotkanie VI „Czas” z dn. 02.02.2017 r.)

Do zegara

*Przeżyłem
i było ładnie.
Zegarek wszystko zmienił
Czas
wszystko zmienił
dziadzikuniunia i tatunia.
A ja mam to gdzieś!
Niemy krzyk mój.
Zegar
tylko godzinę, dwie
Zarost
postarza buzię.
Czas
się dzieje
Nic
kręciło się
A ja
Piszę, rysuję czas.*

Bibliografia

- Piaget, J. (2006). *Studia z psychologii dziecka*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Przetacznik-Gierowska, M. MakieĤo-Jarża, G. (1992). *Psychologia rozwojowa i wychowawcza wieku dziecięcego*. Warszawa: Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne.
- Reykowski, J. (1986). *Motywacja, postawy prospołeczne a osobowość*. Warszawa: PWN.
- Zimbardo, Ph.G., Johnson, R.L., & McCann, V. (2017). *Psychologia. Kluczowe koncepcje*, tom 4, psychologia osobowości. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

